

12. NIEDZIELA ZWYKŁA – 20 VI 2004

Bóg „daje” i „czeka”

Źródło, które zapowiada prorok Zachariasz (Za 12,10), wytrysnęło z boku Chrystusa, z przebitego Serca. Ono też jest czczone w sposób specjalny w miesiącu czerwcu. Łukasz Ewangelista przekazuje nam sposób Jego otwarcia. Pierwszym punktem tego rozważania jest stwierdzenie mesjańskiego posłannictwa Chrystusa. Z tego faktu wynika następna konieczność: Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć, będzie zabity i zmartwychwstanie. Kończy się to rozważanie włączeniem w program cierpienia, śmierci i zmartwychwstania wszystkich, którzy chcą być w gronie Jego uczniów: „Jeśli kto chce iść za mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Łk 9,23).

Bóg jest tym, który daje. Dobry Bóg obdarza każdego człowieka trzema podstawowymi darami: życiem, śmiercią i zmartwychwstaniem. Czy można nie przyjąć tych darów? Jakich darów nie należy przyjmować? Tych, które są nie godne człowieka, poniżających nas, uwłaczających naszej godności. Z czyich rąk nie należy przyjmować podarunków? Z rąk, za którymi kryje się podstęp. Tymczasem, wszystko, co Bóg stworzył, „widział, że było dobre”, a nawet bardzo dobre. Czy może zatem człowiek nie przyjąć daru życia? Myśmy go przyjęli. Mało, my dbamy o jego rozwój, doskonalenie i uświęcenie. Dzieci, młodzież, przez cały rok szkolny dbały, by nie zmarnować „talentów” otrzymanych od Boga. Wspierani w tym byli przez rodziców, nauczycieli, katechetów, a jeśli trzeba było, to również przez panie pielęgniarki i lekarzy. Podobnie też wakacje są nam dane po to, aby rozwijać „dar życia”, zapewnić naszemu ciału regenerację, odbudowę, dotlenienie.

Drugim ze wskazanych darów jest śmierć. Ona też jest darem dobrego Boga. Ale pamiętajmy, każdy Boży dar jest wielką łaską. Łaska zaś to „dar darmo dany”, niczym nie zasłużony. Za parę dni rozpoczną się wakacje. Będziemy mieli dużo czasu. Dołożymy starań, aby nie zasłużyć sobie na przedwczesną śmierć. Ona ma przyjść w dniu wyznaczonym przez Boga. Nie przyspieszajmy nadejścia tego dnia poprzez brak uwagi na drogach, kąpiele w niebezpiecznych warunkach, używanie śmiertelnych środków. To ma być dar „niczym nie zasłużony”. Dar śmierci ma być świadomie przyjęty w dniu określonym przez Boga. Świadomie, to znaczy przeżyty jako jeszcze jedno, nie tylko jako uniwersalne, ale jako ludzkie, moje, życiowe doświadczenie.

I wreszcie trzeci dar – zmartwychwstanie. Przygotowując się do urlopów, wakacyjnych wyjazdów, pamiętajmy, że od chwili chrztu świętego jesteśmy włączeni nie tylko w śmierć Chrystusa, ale także w Jego zmartwychwstanie. Kiedyś bowiem trzeba będzie nam stanąć przed Bogiem i „zdać sprawę z włodarstwa swego”. Tak jak nie można nie przyjąć „daru życia” i „daru śmierci”, tak też trzeba zrobić wszystko, aby przyjąć „dar zmartwychwstania” ze wszystkimi jego konsekwencjami mieszczącymi się w Bożych planach zbawienia. Aby tak się stało, pamiętajmy o wakacyjnej Mszy św. Albowiem uczestnicząc w niej, doświadczamy bliskości naszego Pana, który na nas czeka. Tak. Chrystus na nas czeka.

Ktoś bardzo zdruzgotany i zawiedziony napisał na szkolnej ławce: „Kocham śmierć, bo tylko ona na mnie czeka”. Jest to kłam. Jest ktoś, kto bardziej na ciebie czeka. To Chrystus. On też miał zdruzgotane przez ludzi życie. On ciebie bardziej rozumie aniżeli ty sam siebie. Życzę ci, aby wakacyjny odpoczynek przybliżył cię do Niego. Na koniec jeszcze coś ci powiem: „Kocham Chrystusa, bo jedynie On autentycznie na mnie czeka”. Amen.

ks. Andrzej Szafulski